Ner 36. Kraków, Sobota 14 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 lutego.

VI.

Każde wybory mają podwójne znaczenie społeczne i polityczne. Będąc podstawą i próbierzem życia publicznego w ustroju konstytucyjnym — społecznie jest to *malum necessarium,* rodzajem gorączki powrotnej, która ujawnia i wyrzuca na wierzch złe soki, jakie nurtują organizm — czasem wywołuje korzystne przesilenie, częściej zaś podnieca szkodliwy przebieg choroby. I u nas niejedna kwestya sporna nie zaogniłaby się, a możeby i nie istniała, gdyby nie walki wyborcze — często głównym powodem waśni dwóch sąsiadów, zgodnie przedtem żyjących, lub co gorsza — powaśnienia warstw społecznych, bywają jedynie wybory; w nich szukać trzeba przyczyny i pobudki tworzenia odrębnych stronnictw o krańcowych programach, bez praktycznego zastosowania.

Dlaczego klub konserwatywny na sejmie nie wystąpił z programem przedwyborczym — kiedy go wywiesiło na swym sztandarze stronnictwo postępowo-demokratyczne? Na to pytanie powtarzane w organach lewicy — odpowiedź bardzo prosta. Konserwatywni stanowiący 3/4 części Izby sejmowej, a mający niemniej znaczną przewagę w dawnem Kole polskiem w Wiedniu — nowego programu nie potrzebują, ani nowego sztandaru, bo dawnego nie odstępują. Konserwatywna większość nie zaczyna życia publicznego — ale jej zadaniem utrzymać jego ciągłość, konsekwencyę i tradycyę. Nowicyuszów politycznych to znamieniem, że ignorują to wszystko, co ich poprzedzało — od siebie chcą zacząć nową epokę i odkrywają Amerykę dawno po Kolumbie. Z wyjątkiem nieco komicznego powołania się z okazyi wyborów na Tadeusza Kościuszkę i niektórych zbyt hazardownych dezyderatów wątpliwej dla kraju korzyści, jak chęć oparcia funduszu krajowego na podatkach bezpośrednich, będących źródłem dochodu gmin wiejskich i miast — cały ten jadłospis programu lewicy dawno był zapisany w programach konserwatywnej większości. Nie zachodzi tu więc spór o potrawy, lecz o przyprawę niesmaczną i niezdrową — bardziej jeszcze o fałszywy apetyt, o warunki uzyskania pewnych koncesyj, oraz możność ich strawienia.

Pod tym zaś względem niezbędnem jest doświadczenie parlamentarne, które wskazuje właściwą taktykę i odpowiednią chwilę.

Mniejsza więc o osnowę nowych programów, w których rzeczowych różnic mało — lecz o praktykę i organizacyę. W obronie tej organizacyi po za centralnym komitetem przez Koło polskie wybranym, wystąpiły przeciw nam *Nowa Reforma* i *Dziennik polski,* jedyne dwa pisma, które się przyznają do programu lewicy — nie odpowiedziały jednak na zarzut, że organizacya ta wykracza przeciw solidarności narodowej i że pomija centralne komitety i lekceważy objawioną wolę reprezentacyi krajowej.

Gdyby też ktoś z prawicy, z konserwatystów dopuścił się takiego naruszenia zasad solidarności i karności — jakież w tych dziennikach posypałyby się gromy!.. czytalibyśmy tam z pewnością „o nowej Targowicy“ — o odstępstwach i zdradzie narodowej. Teraz wydaje się tym pismom rzeczą naturalną i uprawnioną, że ci, którzy zasiadają w komitetach centralnych przez sejm powołanych — tworzą zarazem po za ich plecami osobne komitety w celach fakcyjnych na kraj cały.

Lecz dajmy już polemice spokój, bo cała ta akcya pod względem politycznym jest burzą w szklance wody, szukaniem nowych dróg — gdy dla naszego kraju jest tylko ta jedna, jaką kroczyła delegacya polska przez lat trzydzieści.

Aby iść dalej tym torem, nie potrzeba nowego programu dla tych, którzy uznają tradycyę Koła polskiego w Wiedniu.

System gabinetu nie uległ zmianie, dopokąd na jego czele stoi hr. Taaffe. Utrzymanie kierunku autonomicznego i dążność umiarkowania znalazły swój wyraz w znanym komentarzu wiedeńskiej Gazety urzędowej. Sytuacya zmieniła się skutkiem niepowodzeń w ugodzie czeskiej, która atoli, zapominać o tem nie należy, w części przyjętą została w dwóch przedłożeniach rządowych przez Sejm praski. Nie jest więc wykluczonem przypuszczenie, że mimo zawodu i osłabienia Staroczechów, dalsza akcya ugodowa wznowioną być jeszcze może. Mimo manifestu zjednoczonej lewicy, wielkie mogą zajść niespodzianki w wyborach i to w przeciwnym duchu; dość przypomnieć kandydaturę ks. Liechtensteina na przedmieściu Wiednia. Wśród skrajności, z różnych stron występujących, dążeniem gabinetu pod przewodnictwem hr. Taaffego będzie kompromis żywiołów umiarkowanych, pośrednich, nieprzechylających zbytecznie szali ani na prawo, ani na lewo.

W takiej konstelacyi, która ma za sobą więcej niż prawdopodobieństwo powodzenia, niezmienne stanowisko delegacyi polskiej byłoby zapewnione.

Program przeto przedwyborczy zawiera się, jakeśmy to na czele naszych uwag wskazali, w zachowaniu konsekwencyi i tradycyi dawnego Koła polskiego. Ta tradycya dała nam wszystko, co posiadamy, nietylko dozwoliła swobodnie unormować się w stosunkach wewnętrznych kraju, w zastosowaniu i rozwoju autonomii, ale zapewniła nam powagę, wpływ i znaczącą w sprawach państwa rolę. Znamieniem tego postępowania, tajemnicą tej politycznej taktyki było umiarkowanie. Nowa delegacya, gdyby weszła ze sztandarem bardzo wydatnym i szeroko rozwiniętym, wzbudziłaby niechęci jednych, podejrzenia drugich. Miara i spokój nie wyklucza stanowczości, czy w tem, czego żądać i czego bronić dla kraju mamy — czy w tem, co wyznawać, co stwierdzać i popierać winniśmy.

W żądaniach i dezyderatach pierwszym warunkiem ich skuteczności jest ich kolejność — nie wszystko naraz — ale z każdej sesyi parlamentu jakąś choćby częściową dla kraju wynieść korzyść. „Po propinacyi, sprawa indemnizacyjna“ — powiedział na Sejmie przed dwoma laty ś. p. Artur Potocki — i stało się według tego słowa programowego. Po indemnizacyi może przyjść kolej na regulacyę rzek, organizacyę kolei żelaznych w Galicyi lub inne życzenia i potrzeby kraju.

Co do zasad — czyliż je jeszcze stwierdzać mamy?

Jeśliśmy powiedzieli, że *die Polen sind nicht für jede Majorität zu haben,* to te słowa odnoszą się przedewszystkiem do usiłowań większości, któraby się nie liczyła z mniejszościami, z różnoskładowością monarchii. Choćby autonomia Galicyi była zabezpieczoną, Polacy nie dadzą nigdy poparcia takiej większości, któraby ustrój autonomiczny i dążność pojednania narodowości zniszczyć usiłowała. Polska delegacya nie da się popchnąć do doktrynerstwa, szerzącego roznamiętnienie — i dlatego obcy jej będzie antisemityzm, wiodący do wstrząśnień społecznych, jak liberalizm z semicką barwą a dążnością bezwyznaniową.

Podajemy dziś list pasterski Księcia Biskupa krakowskiego, zgodny z listami pasterskiemi innych biskupów monarchii. Ufamy, że ta odezwa książąt Kościoła nie minie bez głębszego wpływu na ogół wyborców w różnych krajach państwa. Delegacya polska musi mieć barwę katolicką, jeśli chce być zgodną z uczuciami ludności całego kraju, w sprawach zaś wychowania, a zwłaszcza wychowania ludowego dążyć winna do wzmocnienia wpływu i ingerencyi Kościoła.

Wreszcie delegacya polska zgodnie ze swą tradycyą trzydziestoletnią uznawać będzie w przyszłości, jak uznawała dotąd, że konstytucyonalizm w Austryi ma wyjątkowe warunki, które zgodnie z duchem historyi i naturą tego państwa Koronie szersze przyznają atrybucye, niż w innych konstytucyjnych organizacyach. I znów na delegacyę polską nie mogłyby liczyć te stronnictwa, któreby tej zasady i tego faktu nie uznawały.

Jak w programie Sejmu, tak w tradycyi Koła polskiego w Wiedniu na pierwszem miejscu stoi zasada wierności, zaufania i powolności dla Korony.

ALBIN
Ś. K. R. KARDYNAŁ
DUNAJEWSKI
Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŚW. STOLICY APOST. ŁASKI
KSIĄŻĘ BISKUP KRAKOWSKI
etc. etc.

Wszystkim wiernym Dyecezyi Naszej pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Z powodu mających się odbyć niebawem wyborów do świeżo rozwiązanej Izby poselskiej Rady państwa, postanowili Biskupi monarchii austryackiej odezwać się wspólnie do Wiernych swych dyecezyj, którym na mocy ustawy prawo wyborcze przysługuje i zwrócić ich uwagę na ważność i wielkość obowiązków, jakie z prawa tego wypływają i na nich ciążą.

Do spełnienia tego obowiązku pasterskiego przystępując, ogłaszamy list niniejszy.

Najmilsi w Panu! Kiedy przed 25-ciu mniej więcej laty Jego Ces. Król. Apostolska Mość nasz najłaskawszy Monarcha, część z przysługującej Mu prawnie władzy przeniósł na swych poddanych, dzieląc się z nimi najwyższą władzą prawodawczą i pragnąc nadal łącznie z nimi ją wykonywać, był to akt wielkodusznej miłości i nieograniczonego z Jego strony do ludów berłu Jego poddanych zaufania. Aktem tym nader ważne prawo złożył w wasze ręce, bez was bowiem, bez współudziału waszego, żadna ustawa nie może i nie powinna być wydaną; macie jednak zarazem obowiązek z prawa tego tak korzystać, iżby szlachetnym zamiarom Cesarza stało się zadość.

Owóż teraz nadarza się Wam znowu do tego sposobność. Za kilka tygodni macie wybierać nowych posłów do Rady państwa, którzy w Waszem zastępstwie władzę ustawodawczą wykonywać mają; okażcież że nietylko ważność tego prawa, ale i wielkość Waszego obowiązku poznajecie; okażcie, że rozumiecie ducha czasu, w którym żyjecie i jego potrzeby należycie ocenić umiecie.

A poważne to i ciężkie czasy, w których żyjemy, Najmilsi w Panu! i nie potrzeba podobno wielu słów, aby to udowodnić. Poważnym jest ten czas, z tylu bowiem trudnościami walczyć muszą ci, którzy uczciwie starają się o codzienne swe utrzymanie; poważnym jest ten czas dlatego, że ludzi owych częściowo już ogarniać poczyna pełne zawziętości niezadowolenie ze swego stanu; poważnym jest ten czas ze względu na te groźne chmury, które unoszą się po nad społeczeństwem i bytowi jego zagrażają; jak poważnym zaś jest ten czas — pokazuje się z tego szczególnie, że dziś porządek i prawo z trudem tylko utrzymane być mogą, że duch niesforności i buntu przeciw władzy ustanowionej od Boga, przeciw prawu i dobrym obyczajom coraz większe rozmiary przybiera, że rozdział serc coraz większy, a walka wszystkich przeciw wszystkim coraz groźniejsza. Nie możemy wprawdzie, Najmilsi w Panu, zapoznawać tego dobrego, które nam czas dzisiejszy daje, ogromnego postępu we wszystkich ziemskich urządzeniach, łatwości komunikacyi, rozległości stosunków zarobkowych, rozszerzenia się oświaty i cywilizacyi; wszakże obok tego jest też i wiele złego, wiele bardzo pożałowania godnych zjawisk, przedstawia się nam jednocześnie. Wiara chrześcijańska i chrześcijański obyczaj znikają coraz więcej; swawolna, niewierze sprzyjająca prasa podkopuje codziennie wszelką powagę; w klasie robotniczej agitujący wszędzie ludzie przewrotu rozniecają niezadowolenie i nienawiść stanów, brak prawdziwej miłości bliźniego i bezwzględne wyzyskiwanie cechują zarobkujących, wzajemna nieufność i jednostronne szukanie swoich korzyści zatruwają życie społeczne.

I kiedy w tak poważnym czasie i wśród tak trudnych stosunków powołuje Was ponownie Cesarz do urny wyborczej, czyż nie jest to obowiązkiem Waszych Pasterzy przypomnieć Wam, Najmilsi w Panu, jak sobie pod tym względem jako dobrzy katolicy i wierni poddani postąpić macie?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że do najpierwszych obowiązków rządzących należy staranie o poznanie potrzeb ludu i zaradzenie tym potrzebom; nikt też nie zaprzeczy, że rząd Jego Ces. Mości dokłada wszelkiej usilności, aby obowiązek ten spełnić. W myśl konstytucyi jednakże rząd ma zasięgać rady i żądać współdziałania ludów i ich zastępców; co większość uchwali, to rząd obowiązuje i wykonać to powinien. Jeżeli przeto istnieją i uchwalane zostają prawa, które się Wam nie podobają, samym sobie, a nie innym to wyrzucajcie; wyście winni, żeście do Rady państwa takich posłów wysłali, którzy wbrew Waszym życzeniom i zapatrywaniom postąpili. Wiedzieliście o tem niezawodnie, a przynajmniej mogliście wiedzieć.

Nadto ustawodawstwo jest bądź co bądź tylko dziełem ludzkiem, błędom i niedoskonałościom ludzkim podległe, które mogą i winny być naprawiane, musi przeto jak każde ludzkie urządzenie stosować się do potrzeb czasu i liczyć się ze zmieniającemi się stosunkami. Jest to tak konieczne, że inaczej nie spełniłoby ono swego zadania. Nie może stać na miejscu, winno się rozszerzać, udoskonalać, kiedy tylko i w czem okaże się tego potrzeba. Czyż teraz właśnie nie zachodzi taki przypadek? czy przyszła Rada państwa nie ma przed sobą licznych a ciężkich zadań? czyż nie ma wielu ważnych, głęboko w życie tak obywatelskie jak kościelne wnikających kwestyj, które na ustawodawcze uregulowanie oczekują?

Na czele wszystkich spraw publicznych stoi dziś kwestya socyalna, i my więc postawmy ją na pierwszem miejscu, jakkolwiek w naszych oczach nie jest ona istotnie ni najpierwszą, ni najważniejszą. Bądź co bądź jednak chodzi w niej o rozwiązanie wielkiej doniosłości — zadań, od których dobro wielu bardzo ludzi, ba, spokój całego społeczeństwa i pomyślny rozwój życia państw jest zależnym. Wziąć tu pod rozwagę należy stosunek pracujących do chlebodawców; ochronę życia, familii, moralności; pomoc w starości i w razie nieszczęśliwych wypadków. Uporządkowanie tych i tym podobnych stosunków u zarobkujących wymaga obecnie wielu prawnych postanowień a lubo z pociechą możemy pod tym względem powiedzieć, że nasze prawodawstwo nie ustępuje, ale nawet wyprzedziło w tym kierunku inne państwa, to jednakowoż, ponieważ z każdym dniem nowe żądania powstają, i prawodawstwo odpoczywać też nie może. Tu potrzebną jest właśnie dobra rada, to też niezawodnie Rząd Jego Cesarskiej Mości bardzo pragnie wysłuchać zdania wytrawnego rozumnych, silny charakter mających, a miłością bliźnich i patryotyzmem przejętych mężów.

Dalszą trudnością w państwowem naszem życiu jest różnorodność interesów ludów w skład Austryi wchodzących; jest to nadto kwestyą życia Państwa! Niezawodnie, Najmilsi w Panu, z Bożego to planu pochodzi ta różnica między narodami pod względem języka, zwyczajów i obyczajów, a zapasy między niemi winny jedynie do rozwoju i postępu ludzkości się przyczyniać, całkiem więc usprawiedliwionem jest żądanie, żeby te właściwości narodowe były uszanowane i wzięte pod obronę. Stać się to jednak nie może, jak tylko z uwzględnieniem jedności Państwa. Od zgodnego połączenia ludów Austryi, od pełnego ufności wyrównania wzajemnych stosunków, siła i stanowisko w świecie Austryi zależy. Wszystkie też ludy, które Radę państwa obsyłają, winny to uznać i ku temu dążyć, a wspólnie nad tem radzić, jakich jąć się środków, któreby do wielkości, potęgi i dobra Państwa przyczynić się mogły. To jest zadaniem waszych posłów.

Lecz, Najmilsi w Panu, należy jeszcze wziąć pod rozwagę inne stosunki, które są w związku z najwyższemi, duchowemi dobrami ludzkości. Nie możemy przemilczeć tego, że pod niejednym względem ustawodawstwo państwowe przybrało kierunek przeciwny prawom katolickiego Kościoła, a mniemamy, że jeśli Państwo samo nie chce się narazić na wielkie szkody, kierunek ten utrzymanym być nie może.

Myśmy od 20-tu przeszło lat żadnej nie pominęli sposobności, by wykazać sprzeczność, w jakiej się nowsze kościelno-polityczne prawodawstwo naszego Państwa z prawami i zasadami Kościoła katolickiego postawiło, niemniej wykazywaliśmy przeszkody, jakie toż prawodawstwo zbawiennemu działaniu Kościoła stawia. Nic innego Nami nie powodowało, jeno głębokie przekonanie, że Kościół wtedy tylko zadanie swe, mające również i dobro Państwa na celu, spełnić może, kiedy

---

Rzemiosła i cechy krakowskie

w XV wieku.

(Ciąg dalszy).

II.

Na tem różnobarwnem a świetnem tle miejskiego życia w XV wieku przedstawi nam się organizacya cechów krakowskich tem wyraźniej. Sądzimy też, że one właśnie w znacznej części do tego dobrobytu miasta się przyczyniały.

Początek ich sięga tej chwili, kiedy zniszczone przez napad Mongołów miasto (1241) otrzymało od Bolesława V Wstydliwego przywilej prawa magdeburskiego (1257) i poczęło szybko wzrastać. Radni miejscy i rzemieślnicy byli też tu początkowo przeważnie Niemcy i dlatego księgi miejskie wszystkie były pisane w języku niemieckim i w takimże języku są pisane wszystkie wilkierze, czyli ustawy cechowe. W księgach miejskich ustąpił język niemiecki łacinie z chwilą, gdy Władysław Łokietek stłumił (r. 1311) bunt mieszczan, ale ustawy cechowe poczęto dopiero tłumaczyć na język łaciński i polski w XVI wieku, gdy już starożytnej niemczyzny w Krakowie nikt nie rozumiał.

Ztąd też i sama nazwa cechów jest obca, bo wzięta od znaku, którego stowarzyszenia rzemieślnicze *(Zünfte)* używały do zwoływania swych członków na posiedzenia.

Ile zaś było cechów w Krakowie, tego dzisiaj na pewno oznaczyć nie można, bo ustawy przechowały się tylko 17 cechów i tyle ich zebrał Piekosiński, ale wymienia równocześnie 68 rzemiosł, które były zapisane w księgach, nadających prawo obywatelstwa ziemskiego. Z tego jednak nie wynika jeszcze, ile było cechów, bo rzemiosła pokrewne zwykle jeden cech stanowiły. Tak n. p. wszyscy rzemieślnicy, wyrabiający kruszce, jak: kotlarze, konwisarze, ludwisarze, mosiężnicy, paśnicy tworzyli jeden cech; mularze, budowniczy, cieśle, kamieniarze, tak samo do jednego cechu należeli.

Pisarz miejski, Balcerz Behem, zamierzał wszystkie statuta zebrać i widocznie w tym celu zamówił sobie miniaturzystę, który miał każdy cech przedstawić na obrazku, a za obrazkiem miała iść ustawa. Tylko że malarz wyprzedził pisarza i tak miniatur mamy 25, a pisarz tylko 12 ustaw zdążył wpisać. Robota obydwóch jest więc niedokończona.

Ustawy cechów krakowskich, które się do naszych czasów przechowały, nie różnią się zasadniczo od niemieckich ustaw cechowych, ale mimo to mają pewne właściwości odrębne. Jeszcze w XV wieku nazywają ustawy cechowe miasto nasze *Croke*, a Kleparz *Klopper*, ale przez tę starożytną niemczyznę przebijają się tu i owdzie wyrazy polskie, dowodzące, że nikt ich w cechu na niemieckie przetłómaczyć nie umiał, a w Krakowie każdy używał.

Przedewszystkiem jednak jest to charakterystyczne, że w innych miastach niemieckich, które zbudowali lub zajęli Niemcy na ziemiach wytępionych Słowian: w Meklemburgii, Saksonii, Brandeburgii, Pomorzu i t. d., wszędzie przepisane było, że majster żenić się może tylko z niemiecką panną, bo inaczej tracił prawo cechowe, jeśli nie była niemieckiego pochodzenia *(deutscher Abkunft)*. Natomiast w Krakowie nigdzie niema takiej wzmianki, choć statuta cechowe przepisywały majstrom, jako warunek konieczny, żeby się żenili. W XV wieku musiała też być liczba rzemieślników polskich znaczna, jeśli nie większa od niemieckich, bo w ustawie krawców z 1492 r. powiedziano, że przyjęli ją majstrowie obydwóch języków *(beyderley geczunge)*, co jednak nie przeszkadzało dawnemu zwyczajowi, że statut był pisany tylko w jednym języku, niemieckim. W tej mierze Polacy we wszystkich miastach polskich, mianowicie Poznaniu i Toruniu, byli równie na prawa swego języka obojętni, a to nadawało tym miastom pozory miast zupełnie niemieckich. Ruchliwsi i hardziejsi musieli być jednak czeladnicy i dlatego w piątek przed palmową niedzielą roku 1501 musieli panowie starsi uchwalić, że czeladnicy cechu kapeluszników nie mają mieć ani gospody, ani starszego, dlatego że Polacy często z Niemcami się wadzili i bili ich przy hulankach. Nakazano im więc założyć dwie osobne gospody.

Powiedzieliśmy już poprzednio, że każde miasto niemieckie tworzyło w średnich wiekach odrębną i zamkniętą całość. Miasto każde otrzymywało od panującego osobne przywileje i prawa, a udzielało ich na kształt lenna stowarzyszeniom, które się w jego obrębie tworzyły. Te stowarzyszenia miały znów prawo udzielania członkom, którzy się do nich wpisali, przywilejów swoich, a mianowicie prawa do pracy i zarobku. Taksamo, jak panujący [illegible] się o wzrost miasta nadawaniem ziemi i przywilejów, tak i miasto musiało dbać o potrzebną ilość rzemieślników, ale z drugiej strony i o to, żeby każdy rzemieślnik miał dostateczny zarobek i utrzymanie. Z pierwszego wynikało, że rzemieślnik miał prawo do pracy, a z drugiego dążenie cechów do ograniczenia konkurencyi i hyperprodukcyi. Cechy musiały być posłuszne zwierzchności miejskiej, ale naodwrót i członkowie cechów winni byli posłuszeństwo starszym i przełożonym cechowym, a statuta cechowe musieli ściśle wypełniać.

Żadne jednak ustawy, ani przepisy, choćby najsurowsze, nie zdołają utrzymać w karbach społeczeństwa, jeśli go nie łączy duch chrześcijańskiej jedności. A to właśnie stanowiło w średnich wiekach siłę i spójnią rzemiosł i cechów; z jego ustaniem i one rozchwiać się musiały. Cechy też były w XV wieku raczej bractwami, niż stowarzyszeniami wedle teraźniejszych pojęć i dlatego zwano je też u nas *confraternitas*, a pracę uważano za wykonywanie przykazania Bożego, obok modlitwy. Zaczem każdy cech miał swego Patrona: „bo ztąd, że i święci pracowali, ma rzemieślnik brać przykład, jak czcigodna jest praca, jak przez pracę trzeba chwałę Bożą szerzyć, dobrze czynić i sobie przez miłosierdzie boskie na niebo zarobić.“

Dlatego każdy cech miał w kościele swój osobny ołtarz lub kaplicę, swoje osobne światła i dzień w roku osobnej uroczystości. Braterstwa zaś nie przerywała nawet i śmierć i dlatego zamawiał cech nabożeństwa żałobne za braci, a na pogrzeb każdy cechowy pod karą musiał się stawić — i to, nim trumnę wyniesiono z domu, musiał już być obecny.

Tak n. p. przepisywała ustawa cechu bednarzy w Krakowie, zatwierdzona przez Władysława IV (1644): „każdy brat, cechu tego towarzysz, obesłany od cechu, albo na żałobną mszę cechową, albo na pogrzeb, gdyby się nie stawił, za każdym razem powinien dać funt wosku do cechu. Dwaj młodsi w cechu, jeden bednarz, a drugi leglarz, powinni w dni święte świece palić i gasić, o czem się powinien takowy wywiadywać, na które święta ma to czynić, także i umarłych nosić, przybrawszy do tego młodszych, co przed nim już w cechu miejsce mają, pod winą dwóch funtów wosku, za każdy raz, kiedyby który w tym omieszkał.“ Nabożeństwa żałobne odbywały się zwykle w suche dni i każdy wezwany znakiem żałobnym (*Leich ceche)* majster i majstrowa, musieli się stawić pod karą, którą naznaczył n. p. cech kuśnierzy (z r. 1377) i kotlarzy i t. d. (z r. 1412) na 1 grosz Statut kapeluszników (z r. 1377) przepisywał nadto 1 grosz kary na tego, ktoby się na pogrzeb spóźnił, a taką samą karę na tego, ktoby bez świecy przybył.

Zaczem pilnowały też cechy święcenia niedzieli i świąt, chociaż pod tym względem i miasta wydawały ściśle przepisy. Statut miasta Krakowa z r. 1468 przepisywał (§ 21), że kto w święta, przed ukończeniem nabożeństwa, sprzedaje piwo, wino, miód, albo śniadania gościom daje, zapłaci miastu jednę grzywnę kary. Ktoby zaś w świętą lub niedziele rąbał lub woził drzewo, a przed kościołem towary sprzedawał, zapłaci także 1 grzywnę kary (§ 22) [1]). Statut ten zresztą był tylko obostrzeniem przepisu z r. 1379, w którym zakazano w święta otwierać kramy, pod karą 12 groszy.

Ze swej strony zakazywały też cechy gwałcenia świąt i dlatego statut krakowskich bednarzy i łagiewników (z r. 1435) zakazywał towarzyszom swoim wystawiać towar w święta na sprzedaż, pod karą 1 grosza. W tej mierze szły jednak przepisy cechowe, jeszcze dalej.

We wigilie świąt musiała się robota kończyć z nieszporami i dlatego statut tkaczy i barchanników kleparskich z r. 1456 przepisywał, że jeśliby spostrzeżono majstra, pracującego we wigilię święta przy zapalonej świecy, wtedy, choćby tylko czeladnik robił, a nie sam majster, zapłaci 1/2 kamienia wosku, a starszy cechowy majster cały kamień. Statut mularzy (r. 1512) zakazywał pod karą 5 grzywien liczyć sobie zapłatę za dzień święteczny, przypadający w tygodniu, chyba że przypadały dwa święta po sobie, wtedy za jedno wolno sobie było liczyć zapłatę.

---

[1]) Zakaz taki istnieje do dziś n. p. w państwie Pruskiem. W Austryi zniosły go wyjątkowe pozwolenia, dane przez b. ministra handlu bar. Pino, do ustawy przemysłowej z r. 1885. Przywrócenia takiego zakazu domagaliśmy się w petycyi, na którą się zebrało 300,000 podpisów z Galicyi, Czech i Morawii. Petycya ta została odrzuconą w komisyi przemysłowej Rady państwa i to jednym głosem przewodniczącego, którym był wówczas ś. p. Hausner.

X. Dr Chotkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z zupełną wolnością działać może na tem polu, jakie mu Boski jego Założyciel przekazał. Spełniamy w ten sposób naszą konieczną powinność, nie omieszkamy też i na przyszłość wszelkiemi prawnemi środkami dążyć do tego, aby przeszkody te usunąć.

Niedawno dopiero podaliśmy do waszej wiadomości Najmilsi w Panu, cośmy w jednej z najważniejszych spraw kościelnych t. j. w kwestyi szkolnej — niestety! dotąd bez skutku uczynili. Przypomnieć wam chcemy dlatego jeszcze raz pokrótce, na jakie to braki użalamy się w naszem szkolnem prawodawstwie. Religia św. nie jest podstawą i kierowniczą regułą naszej teraźniejszej szkoły ludowej, lecz jest tylko jednym z wielu przedmiotów nauki, nieposiadającym nadto dostatecznej liczby godzin. Religia jest w tejże szkole do tak drobnej ilości religijnych ćwiczeń ograniczoną, że ciepłego uczucia religijnego w sercu dzieci obudzić nie może. Inne przedmioty naukowe są zupełnie z pod wpływu religii wyzwolone, a częstokroć tak bywają wykładane, że względem religii i katolickiemu wychowaniu wrogo występują. Nadzór nad szkolnictwem i wpływ Kościołowi odjęty, nie bez przeszkód i trudności nawet może on w wielu krajach wykonywać nadzór nad nauką religii i ćwiczeniami religijnemi. Na wykształcenie i nadawanie posad nauczycielom, na ich działalność i postępowanie nie ma Kościół żadnego wpływu, nie możemy przeto dać wam zupełnej rękojmi, że dzieci wasze w szkołach naszych po katolicku będą wychowane i że pod tym względem wobec Boga i sumienia spokojnymi być możecie.

Waszym i Naszym jest obowiązkiem dążyć do tego bezprzestannie, aby braki te usunięto, a tak szkołę ludową na nowo urządzono, iżbyście pewnymi byli, że dzieci wasze po katolicku wychowane będą. Podobnie jak dług, którego na razie spłacić nie możemy, zawsze na nas ciąży i spłacić go trzeba, tak i ten obowiązek starania się o przywrócenie charakteru katolickiego szkole ciążyć na nas nie przestanie, dopóki staranie nasze pomyślnego nie osiągnie skutku. My Biskupi walczymy o to od 20 już lat; jeżeli przeto smutne skutki dzisiejszych urządzeń szkolnych dalej trwać będą i coraz większe rozmiary przybierać i chrześciańskiego ducha w ludzie tępić, nie będziecie mogli, Najmilsi w Panu, Nam zarzucać, żeśmy milczeli i grożącego niebezpieczeństwa nie ukazywali. Wy atoli nie będziecie bez winy, żeście nie uczynili tego, co do was należało, żeście z waszych praw konstytucyą wam zastrzeżonych sumiennego użytku nie zrobili i do Rady Państwa takich mężów nie wysłali, którzyby Rządowi dobrą byli radę dali i prawdziwą drogę wskazali. Dlatego ponownie z powodu nadchodzących wyborów wołamy na was: spełnijcie waszą powinność, wybierajcie dobrze. Powinność to obywatelska zarówno i moralna, wiele bowiem na tem zależy, kogo jako zastępcę waszego do Rady Państwa posyłacie. Wybierajcież przeto ludzi *rozumnych*, takich, którzy gdyby nawet nie na wszystkiem się rozumieli i bardzo byli uczeni, mają zdrowy pogląd na rzeczy i sprawy. Wybierajcie ludzi *z silnym charakterem*, którzy przy tem, co za słuszne i sprawiedliwe uznają, sumiennie stoją, a nieprzystępni fałszywym względom i wpływom, pamiętają o odpowiedzialności, jaka ich czeka. Wybierajcie mężów wiernych Cesarzowi i Państwu, wybierajcie katolików! Austrya jest katolickiem państwem, przeważna liczba tych, którzy ją zamieszkują, jest katolicką, w takim też stosunku winna być reprezentowaną. Czemuż lud katolicki Austryi nie miałby być przez katolików reprezentowanym? Czyż nie ma on dość inteligencyi, aby zrozumiał prawdziwy swój interes? Nie myślimy tu wcale odsuwać lub przykrość sprawiać mniejszości niekatolickiej, owszem pragniemy wspólnie z ich zastępcami nad dobrem i wielkością państwa pracować. Lud katolicki ma atoli przecież i prawo i obowiązek przez katolickich swych zastępców bronić i zastawiać się o prawa Kościoła swojego i Rząd cesarski w tym kierunku oświecać. Wybierajcie nakoniec katolików stanowczych, nie takich tylko, którzy katolikami się mienią, a według zasad św. naszej religii nie żyją, ale takich, którzy Kościół miłują, według nauki jego postępują i wszystkie swe obowiązki kościelne wiernie spełniają. Wybierajcie katolików z przekonania i wiernych przekonaniu swemu: tacy jedynie i przedewszystkiem zdolni będą w sprawach socyalnych być radą i pomocą Rządowi cesarskiemu. Oni bowiem rady swe oprą na nauce i zasadach św. naszego Kościoła, który jest filarem i utwierdzeniem prawdy; oni doradzać będą nie tak jak im szeptać będzie samolubstwo, jeno według reguł Bożej i bliźnich miłości; oni rozstrzygać i decydować będą nie ze względów stronniczych, jeno tak, jak im głębokie przekonanie dyktować będzie. Starajcież się przeto, abyście takich mężów do Rady państwa wysłali, którzy w każdej kwestyi światła dla siebie u Słońca Bożej Prawdy szukać będą.

Wybierajcie katolików wiernych swym przekonaniom, oni bowiem najodpowiedniejszymi są na przedstawicieli Państwa, które interesa różnych narodowości zarówno jak dobro Państwa objąć ma. Kościół katolicki uznaje odrębność każdego narodu jako urządzenie Boskiej Opatrzności i żadnemu praw jego nie odmawia. Żadnemu narodowi nie nadaje uprzywilejowanego jakiegoś stanowiska, żadnemu też nie jest wrogim, potępia jednak i odrzuca pogańskie rozbraty i odosobnianie się ludów. Kościół poważa i czci miłość i przywiązanie do swej narodowości; czci i poważa język, prawa i odrębne właściwości każdego narodu, nie pochwala natomiast wcale, jeżeli ta miłość i przywiązanie posuwa się aż do wyrządzania niesprawiedliwości i krzywdy prawom innych, do fanatycznej nienawiści każdej odrębnej właściwości drugich. Jednem słowem według zasad katolickiego Kościoła nigdy miłość własnego narodu nie ma być przeciwną miłości bliźnich i bratniej, nigdy wyradzać się w pogańską nienawiść rasową. Tak, Najmilsi w Panu, naszych to właśnie czasów wybitnem znamieniem, że w tym samym stopniu, jak świat dzisiejszy od zasad chrześciańskich się oddala, rośnie ta pogańska nienawiść narodowości, a najgłośniejszymi apostołami tej nienawiści są ci, którzy się z chrześciańską wiarą i chrześciańskiem życiem rozwiedli.

Nie, Najmilsi w Panu, wierny katolik nie zgodzi się nigdy na dokuczanie ludom tegoż samego Państwa, tylko w wyższem zjednoczeniu katolickiej wiary i interesów katolickich szukać będzie i znajdzie niezawodnie szczęśliwe rozwiązanie sprzecznych interesów narodowych. Takie zaś rozwiązanie będzie szczęściem dla Państwa i spełnieniem najgorętszych życzeń naszego Najmiłościwszego Monarchy.

Wybierajcie katolików przekonaniom swym wiernych, ci jedynie bowiem mogą zastępywać interesa świętego Waszego Kościoła. Niech Was nikt nie łudzi tem, że polityka niema nic wspólnego z religią. Gdybyż to prawdą było, gdyby ci, co tak mówią, na prawdę tak sądzili, widzicie przecież sami, jak to często parlamenta zajmują się temi sprawami, które wyłącznie religię i Kościół dotyczą. Czyż więc ten wybieg jest uczciwym? Ci to właśnie tak mówią, którzy radziby, gdyby mogli, do parlamentu wiernych katolików nie dopuścić, aby swoje własne religijne czyli właściwie antireligijne i antichrześciańskie dążności i zapatrywania we wszystkich sprawach państwowych z tem większą bezwzględnością przeprowadzić. Odkąd tak często parlamenta stają się soborami, jest to szczególnym obowiązkiem katolików takich mężów do nich wysyłać, którzyby biegłymi byli i dobrze obznajomionymi ze sprawami Kościoła, a nadto mieli serce i gorący interes dla swego Kościoła, pominąwszy już to, że prawda chrześciańska, we wszystkich ludzkich stosunkach, gwiazdą przewodnią być winna.

Wybierajcież więc najmilsi w Panu według tych wskazówek, słuchajcie pasterzy waszych duchownych, którzy nietylko sami pamiętni będą na swe obowiązki obywatelskie, ale niemniej i was pouczą, jak macie oddać Bogu, co jest Bożego, a cesarzowi co jest cesarskiego.

Jak jednak ostatecznie wybierać będziecie, z jakimi przeciwnikami przy wykonywaniu prawa waszego wyborczego zmierzyć się będziecie musieli, o jednem jeszcze nie zapominajcie, t. j. szanujcie przekonanie przeciwników, a przy swojem wytrwale stójcie! Nie podejrzywajcie zamiarów innych i unikajcie wszystkiego, coby spokój społeczny, obywatelski, narodowy lub religijny zakłócić mogło.

A więc Najmilsi w Panu, jeżeli chcecie, by planom i zamiarom ludzi przewrotu dobrem socyalnem ustawodawstwem skuteczną położono tamę; jeżeli chcecie, by między ludami tego państwa zapanowało i utrwaliło się wzajemne poszanowanie praw każdego, a wszystkie pracowały z ufnością nad wspólnem dobrem państwa; jeżeli chcecie, żeby propaganda niewiary, paraliżująca działanie św Waszego Kościoła, nie postępowała dalej, a szkoła nie była rozsadnikiem religijnej obojętności, to wybierajcie na posłów ludzi, którzy są stanowczo, z przekonania katolikami i wiernymi swemu przekonaniu.

Ponieważ zaś w tak ważnej sprawie trzeba nam światła i pomocy od Pana, rozporządzamy więc, żeby w niedzielę poprzedzającą wybory odbyło się w każdym kościele parafialnym nabożeństwo, celem uproszenia dobrego i pomyślnego wyniku wyborów, błogosławieństwa dla Cesarza i Państwa i za pomyślność św. Naszego Kościoła.

W myśl powyższego listu Pasterskiego rozporządzamy, ażeby w niedzielę 1 marca w każdym kościele parafialnym i zakonnym dyecezyi Naszej, bezpośrednio po sumie, przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi, na intencyę powyższą odmówionem zostało wraz z ludem 5 razy Ojcze nasz i Zdrowaś Marya. Poczem odśpiewane będą supplikacye i udzielone zostanie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Pismo to Nasze ma być w najbliższą po otrzymaniu niedzielę ludowi z ambon odczytane.

Dan w Krakowie, d. 4 lutego 1891 r.

Przegląd polityczny.

Do kodyfitatorskiego oddziału w ministerstwie sprawiedliwości ma być powołany, jak się dowiaduje *Neue fr. Presse*, Dr Franciszek Klein, docent prywatny dla procesu cywilnego w uniwersytecie wiedeńskim. Wskutek nominacyi ministrem Dra Steinbacha i śmierci radcy sekcyjnego Kaserera, stracił ten oddział dwie znakomite siły. Że więc potrzebuje uzupełnienia, to nie ulega wątpliwości, ale nam się zdaje, że wiadomość o powołaniu p. Kleina jest przedwczesną.

Cesarz Wilhelm konferował z kanclerzem, a wczoraj miał nader długą naradę z ministrem oświecenia p. Gosslerem. Krąży pogłoska, że narada ta dotyczyła sprawy ustąpienia Gosslera.

Ks. Bismarck mocno jest rozsierdzony na swego następcę, że ogłosił jego uwagi na marginesach w aktach podczas dyskusyi nad etatem kolonialnym. Organ jego hamburski nie może się uspokoić, że p. Caprivi mógł się posunąć do tego niebywałego w Niemczech środka, żeby ogłaszać materyał z swych akt do dyskrecyi przeznaczonych, w celu obrony niepewnych kroków obecnych rządu za pomocą dawniejszych. Ks. Bismarck na starość odznacza się chyba krótką pamięcią, zapomniał bowiem, że to było jego dawniejszą metodą, na co wyjątkowo pozwolił sobie p. Caprivi; zapomniał o wystąpieniach swych przeciwko eks-ministrowi Hobrechtowi, Camphausenowi; zapomniał, że ogłosił akta urzędowe w celu przedstawienia hr. Arnima jako winnego zdrady stanu; zapomniał wszystkiego, co uczynił przeciwko profesorowi Geffckenowi, który chciał rehabilitować pamięć cesarza Fryderyka. Ekskanclerz czyni także zarzut p. Capriviemu, że osłabia znaczenie przymierza Niemiec w oczach Anglii, której się teraz może zdawać, że jest Niemcom potrzebniejszą, niż jej Niemcy. Ks. Bismarck był tak przyzwyczajony do wyniosłego traktowania wszystkich rządów i ustawicznego z niemi wywoływania nieporozumień i zatargów dyplomatycznych, że poczytuje za grzech swemu następcy, gdy ten w łagodniejszy sposób stara się uzyskać ustępstwa, których on brutalnością swą nie osiągnął.

Wszelkie usiłowania celem przywrócenia jedności w stronnictwie irlandzkiem spełzły na niczem. Stanowcze rozbicie stronnictwa jest dziś już faktem dokonanym. Stronnictwo irlandzkie nie rozpadło się na dwie odrębne frakcye, ale co gorsza, na dwa wrogie obozy, które wzajemnie z całą namiętnością przeciw sobie walczyć będą. Z ubolewaniem stwierdzają to rozbicie w manifeście swoim O'Brien i Dillon, którzy nadal nie chcą brać udziału w tym domowym sporze i zapowiadają swój wyjazd do Anglii celem oddania się sądom.

Przeciw nowemu gabinetowi włoskiemu urządzono już w Palermo nieprzyjazną manifestacyę, która się zwracała głównie przeciw Nicoterze i Rudiniemu. Wybuchły z tego powodu takie nieporządki, że prefekt Windspeare czuł się spowodowanym podać się do dymisyi. Donoszą dalej o prawdziwie zdumiewającym fakcie, że wobec tego Nicotera udał się z prośbą do Crispiego, aby użył swego wpływu celem skłonienia prefekta do pozostania na posadzie i uśmierzenia wzburzonej ludności. Crispi uczynił zadość tej prośbie i wysłał depesze do prefekta i burmistrza w Palermo, w których wyraża ludności podziękowanie, ale zarazem zachęca ją do szanowania ustaw i do wyrażania swych życzeń tylko za pomocą dozwolonych środków.

France otrzymuje z Petersburga szczegóły o przyjęciu, jakiego francuski pułkownik Witte i towarzyszący mu porucznik Borouey doznali ze strony rosyjskiego jenerał-majora Tennera i oficerów rosyjskich. W chwili, kiedy odwiedzali koszary pułku findlandzkiego, jenerał Tenner zapytał się jednego z żołnierzy: Wiesz ty, czem dla nas Francya? Wiem Ekscelencyo, odpowiedział zapytany, Francya jest jedynym przyjacielem Rosyi, a Francuzi są braćmi naszymi. — W czasie śniadania wniósł jenerał Tenner toast na przyjaźń, która zawsze między Francuzami a Rosyanami istniała. Kiedy oficerowie francuscy wnieśli toast na przyjaźń między Francyą a Rosyą, zagrała muzyka pułkowa marsyliankę, a żołnierze, wznosząc okrzyki: Niech żyje Francya, wzięli oficerów francuskich na swe ramiona i obnosili ich po sali.

Z Londynu telegrafują:

Według wiarogodnych, nadeszłych tutaj wiadomości, 617 żydom kazano opuścić miasto Nowogród, a 67 rodzinom żydowskim powiat nowogrodzki. Wogóle, podług wiadomości, otrzymanych zkądinąd, surowe prawa przeciwko żydom w Rosyi mają być jak najściślej wykonane.

Minister-prezydent Stambułow postanowił wydalić z Bułgaryi wszystkich Rosyan, podejrzywanych o spiski nihilistyczne.

Odjek, omawiając podróż Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga, wskazuje na dwurazowe odwiedziny cesarza Wilhelma II w Petersburgu i dodaje, że „polityki potężnej Rosyi nie zdołają zmienić żadne zabiegi, Austro-Węgry nie zyskają też nigdy przyzwolenia cara na zamierzoną aneksyę Bośni i Hercegowiny. Nie przyczyni się też do żadnej zmiany pod tym względem podróż Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Lud serbski prowincyj okupowanych może z zupełnem zaufaniem liczyć na pobratymczą Rosyę i na przyszłe połączenie z braćmi swymi serbskimi.“

Ruch przedwyborczy.

Kraków 13 lutego.

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem zebrał się w sali Rady powiatowej przedwyborczy Komitet na powiat krakowski przy licznym udziale członków, bo na 37 zaproszonych przybyło na posiedzenie 33.

Zgromadzenie przez aklamacyę powołało na przewodniczącego p. A. Milieskiego, który objąwszy przewodnictwo, odczytał pisma zgłaszających się kandydatów: X. Władysława Chotkowskiego, Dra Jakóba Dziewońskiego, adwokata z Wieliczki i Piotra Michałka, notaryusza z Jordanowa. X. Chotkowski i p. Michałek stanęli przed Komitetem osobiście i złożyli swe wyznanie przekonań politycznych, przyczem zaznaczyli wyraźnie swe stanowiska polityczne: X. Chotkowski jako zwolennik stronnictwa konserwatywnego, a p. Michałek przyłączył się w zupełności do programu ogłoszonego przez lewicę sejmową.

Z powodu interpelacyj kandydaci przemawiali po dwa razy, a p. Michałek nawet trzy razy.

Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi przystąpiono w końcu do wyboru kandydatów.

Na 33 głosujących X. Chotkowski otrzymał 27 głosów, a p. Michałek 6 głosów; przewodniczący ogłosił zatem, że kandydatem komitetu jest X. Chotkowski. — Następnie wybrano siedmiu delegatów do porozumienia się z delegatami komitetów w Wieliczce i Chrzanowie.

W końcu uchwalono uzupełnić jeszcze komitet zaproszeniem kilkunastu włościan.

Posiedzenie zakończono o godzinie 2ej po południu.

Centralny komitet przedwyborczy na podstawie sprawozdań komitetów powiatowych zatwierdza następujące kandydatury do wyborów do Rady państwa.

1. Z okręgu wyborczego Jarosław-Cieszanów Jerzego ks. Czartoryskiego.
2. Z okręgu wyborczego Przemyśl-Dobromil-Mościska Antoniego Tyszkowskiego.
3. Z okręgu wyborczego Buczacz-Czortków Mikołaja hr. Wolańskiego.

Przewodniczący *Sapieha*.

X. biskup stanisławowski, Julian Pełesz, wydał kurendę do duchowieństwa swej dyecezyi, do której załączył list pasterski episkopatu austryackiego, wydany z powodu przyszłych wyborów do Rady państwa. Stanowiska i zasad w tym liście wypowiedzianych bronić winno — w myśl kurendy X. biskupa Pełesza — duchowieństwo ruskie dyecezyi stanisławowskiej.

Bochnia 11 lutego *(A. L. S.)* Dzisiaj odbyło się tutaj posiedzenie komitetu przedwyborczego miejskiego pod przewodnictwem burmistrza. Po ogłoszeniu kandydatur p. Dra Tadeusza Rutowskiego i p. Dra Józefa Trybulca, byłego burmistrza bocheńskiego, delegata powiatowego do komitetu centralnego dla Galicyi zachodniej — komitet jednomyślnie uchwalił poprzeć stanowczo kandydaturę p. Dra Trybulca i wybrać dla porozumienia się z komitetem Tarnowskim ściślejszy komitet, złożony z 15 członków pod przewodnictwem burmistrza m. Bochni. W skład ściślejszego komitetu weszli: 1) tutejszy prepozyt czcigodny X. Franciszek Lipiński 2) p. radca Strzelbicki, 3) p. naczelnik sądu Giebułtowski, 4) p. dyrektor Żułkiewicz, 5) p. Jakób Michnik, 6) p. Dr Górski, 7) p. naczelnik Bauman, 8) p. wiceburmistrz Gatty, 9. prof. Matwij, 10) p. adwokat Dr Maiss, 11) p. P. Schancer, 12) p. Majer Einhorn, 13) p. Franciszek Dołkowski, 14) p. Görz. Uchwalono oznajmić kandydaturę Dra Trybulca komitetowi m. Tarnowa. — Bochnia pójdzie solidarnie za p. Dr Trybulcem.

Bochnia 12 lutego. *(A. L. S.)*. Komitet ściślejszy bocheński zebrał się dziś w pełnym komplecie pod przewodnictwem p. Zdzisława Włodka i uchwalił utworzyć, dla ułatwienia i zjednoczenia akcyi przedwyborczej w powiecie bocheńskim, 6 podkomitetów mianowicie: w Wiśniczu, Łapanowie, Ujściu Solnem, Rzezawie, Niepołomicach i Niegowici, przydzieliwszy do każdego podkomitetu odpowiednią ilość parafij. W skład każdego podkomitetu wchodzi po dwóch mężów zaufania, zaproszonych przez komitet ściślejszy i trzech lub więcej przez tychże przybrać się mających członków z grona wyborców. — Powzięto uchwałę jednomyślną, że podkomitety mają działać zgodnie z uchwałami komitetu ściślejszego. Do podkomitetów zaproszono: I. Dla Wiśnicza: 1) X. proboszcza Sękowskiego, 2) p. naczelnika sądu Sawickiego. II. Dla Niepołomic: 1) X. kanonika Wróbla, 2) p. łowczego Koczyńskiego. III. Dla Łapanowa: 1) X. proboszcza Guzkiewicza, 2) p. Tytusa Meyznera, właściciela dóbr. IV. Dla Niegowici: 1) p. Zdzisława Włodka, właściciela dóbr, 2) p. Wojciecha Pilcha, włościanina. V. Dla Ujścia Solnego: 1) X. proboszcza Porgesa, 2) p. Wojciecha Chrzanowskiego, właściciela dóbr, 3) p. Pawła Niewolaka, burmistrza w Ujściu Solnem. VI. Dla Rzezawy: 1) X. wikarego administratora proboszcza w Rzezawie, 2) p. Ruebenbauera, właściciela dóbr, 3) p. Piotra Rynducha, włościanina.

Celem porozumienia się z komitetem powiatowym w Brzesku wybrano jednomyślnie pp.: 1) Zdzisława Włodka wł. dóbr, 2) Tytusa Meysnera wł. dóbr, 3) X. Andrzeja Sękowskiego prob. w Wiśniczu, 4) Jana Stokłosę włościanina z Polanowa, 5) Mateusza Stochla włośc. z Królówki, 6) Jana Nowaka włośc. z Kamionny, 7) Jana Zająca włośc. z Gierczyc.

Następnie po gorącem poparciu kandydatury prof. Dra Maurycego Straszewskiego przez burmistrza bocheńskiego Serafińskiego i X. Sękowskiego, odbyło się na wniosek włościanina Jana Nowaka z Kamionny, poparty przez włościanina Wojciecha Pilcha z Pierzchowa, jawne głosowanie nad kwestyą: „czy komitet ściślejszy ma popierać solidarnie podniesioną kandydaturę prof. Straszewskiego.“ Za popieraniem solidarnem tej kandydatury oświadczyli się wszyscy członkowie komitetu ściślejszego, z wyjątkiem jednego, który się od głosowania wstrzymał.

W **Lisku** pod przewodnictwem p. Teofila Żurowskiego zawiązał się powiatowy komitet przedwyborczy i wybrał zpośród siebie wydział wykonawczy, złożony z pięciu członków. Do tego komitetu zgłosił swoją kandydaturę p. Piotr Kuryś, notaryusz z Lutowisk.

Z **Zaleszczyk** donoszą:

Dla wybrania posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości w miejsce p. Antoniego Chamca, który zrezygnował d. 8 b. m., odbył się w Zaleszczykach przedwyborczy zjazd delegatów z powiatów Horodenka-Zaleszczyki-Borszczów. Komitet miast Zaleszczyki i Borszczów jednomyślnie uchwalił popierać kandydaturę hr. Borkowskiego z Mielnicy, a delegaci z Horodenki popierali p. Hordyńskiego, adjunkta tamecznego sądu.

Poseł Izby handlowej p. Rosenstock złożył d. 11 b. m. sprawozdanie poselskie, omawiając wszystkie sprawy, traktowane w ostatnim okresie prawodawczym Rady państwa. Izba, uchwalając jednogłośnie wotum ufności, oświadczyła się za kandydaturą p. Rosenstocka.

Ze **Stanisławowa** piszą do *Gaz. Narodowej*: „Spokojny przebieg wyborów do Rady miejskiej daje poniekąd rękojmię, że ponowny wybór Dra Bilińskiego do Rady państwa na wypadek, gdyby tenże zgłosił swoją kandydaturę, nie roznamiętni również naszego społeczeństwa. Tem pewniej daje się to oczekiwać, gdy także *Kuryer Stanisławowski*, jako rzecznik antagonistów tego posła, w uznaniu jego zasług wobec miasta, oświadczył się wyraźnie za Drem Bilińskim.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 12 lutego 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Zabiera głos r. m. Pawlikowski i zaznaczając, że zbliża się setna rocznica nadania konstytucyi 3go maja, że w kraju tworzą się komitety celem uczczenia tej rocznicy, a Kraków zapewne ostatnim w tej mierze nie pozostanie — zapytuje, czy prezydent podejmie inicyatywę i przedłoży Radzie wnioski, dotyczące obchodu rocznicy? Gdyby prezydent nie zamierzał tego uczynić, natenczas mowca przedstawi Radzie wnioski o wybór komisyi, któraby zastanowiła się nad obchodem rocznicy i następnie odpowiednie wnioski przedłożyła.

Prezydent oświadcza, iż sprawę poruszał w gronie radców i był zamiar postawienia wniosków. Uprzedził to wszakże r. m Pawlikowski swojem wystąpieniem, które prezydent uważa za wniosek.

Po uznaniu nagłości r. m. Pawlikowski przedkłada wniosek, aby Rada wybrała komisye z 10 członków, któraby zastanowiła się nad tem, w jaki sposób Rada ma wziąć udział w obchodzie rocznicy.

R. m. prof. Dr Jordan zwraca uwage na to, aby do rzeczonej komisyi należał delegat krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, które obmyśla uczczenie rocznicy. R. m. Pawlikowski wyraża pragnienie zaproponowania zaraz składu komisyi. R. m. poseł Chrzanowski wnosi, aby wybór komisyi odroczyć, co też uchwalono.

R. m. Dr Kohn podnosi złe umieszczenie klas gimnazyalnych w realności p. Götza. Paralelki gimnazyum św. Anny położone są nad lodownią, wskutek czego chorują profesorowie i uczniowie. Jeden profesor zasłabł z powodu złego umieszczenia klas i pluje krwią, dlatego nie może przychodzić na lekcye. Mimo dbałego kierownictwa, widocznie liczba nauczycieli jest za szczupłą, bo za chorego nauczyciela niema zastępcy i wskutek tego dzieci po jednej godzinie nauki w gmachu Götza, przechodzą na dalszą naukę do sal gimnazyum św. Anny, gdzie jest gorąco i wracają znowu do zimnych sal. Z tego powodu wywiązują się liczne choroby, a takie postępowanie jest anormalnem pod względem higienicznego i pedagogicznego traktowania dzieci. Mowca zwraca się do deputacyi gimnazyalnej i Magistratu z prośbą, by zapobieżono podobnemu stanowi rzeczy.

Prezydent oświadcza, że Magistrat zajmuje się sprawą i w odpowiedzi r. m. Drowi Kohnowi zaraz będą udzielone wyjaśnienia, co dotąd zrobiono.

Zabiera głos fizyk miejski Dr Buszek i wskazuje, co Magistrat w tej sprawie już zrobił swojemi przedstawieniami do Namiestnictwa; ostatecznie od przyszłego półrocza żadna z klas nie będzie się już znajdowała nad lodowniami, a na pomieszczenie tych klas poszukiwane są obecnie inne lokale. — R. m. prof. Dr Zoll w imieniu deputacyi gimnazyalnej wykazuje podjęte przez nią kroki i środki w sprawie przeniesienia gimnazyum z realności p. Götza; mowca sądzi, że tak długo nie będzie dobrego pomieszczenia, dopóki nowe gmachy nie staną dla szkół średnich. — R. m. Dr. Hajdukiewicz w żywych słowach przedstawia stan, jaki w tych klasach panuje — stan pod względem zdrowotnym dla młodzieży szkodliwy. Klasy te, to loch prawdziwy, a dzieci tam chorują i ślepną. Mowca domaga się, aby na podłogi położono słomę, a na nie kobierce linoleowe i wzywa fizykat, by dopilnował zamknięcia klas, jeżeli nie będzie rzeczywiście wykonane to, co zarządził miejski urząd zdrowia. — R. m. poseł Chrzanowski przypomina akcyę Koła polskiego przed dwoma laty w sprawie budowy gmachów dla szkół średnich i wskazuje, że dziś celem zapobieżenia złemu w realności p. Götza, trzeba się chwycić energicznych środków i nie czekać na budowę nowych gmachów, lecz odrazu na pomieszczenie tak szkodliwie działających na zdrowie młodzieży klas wynająć inny lokal. — R. m. prof. Dr Jordan wykazuje, że nietylko 2 klasy, ale wszystkie paralelki i całe III gimnazyum są najgorzej pomieszczone i wymagają nowych lokali; nietylko sale są małe i duszne, nietylko wychodki haniebne, ale w razie pożaru padłyby wszystkie dzieci ofiarą. — R. m. Dr Styczeń stawia wniosek: „Uprasza się p. Prezydenta, by celem zbadania budynku szkolnego gimnazyum III pod sanitarnym i policyjno-ogniowym względem wysłał komisyę z Magistratu i aby po zbadaniu stanu rzeczy, Magistrat jako władza sanitarno-policyjna wydał orzeczenie co do używalności tych budynków.“— Prezydent oświadcza, iż na dalszy kurs nie będzie cierpiany dotychczasowy stan rzeczy, a tymczasem zarządzone zostaną potrzebne środki zaradcze.

W głosowaniu Rada przyjmuje połączone wnioski r. m. posła Chrzanowskiego i Dra Hajdukiewicza, oraz wniosek r. m. Dra Stycznia.

Następnie imieniem połączonych sekcyj: ekonomicznej, skarbowej, szkolnej tudzież komisyi programowej budowy Muzeum techniczno-przemysłowego, przedkłada r. m. poseł Chrzanowski następujący wniosek: „Gmina miejska odstąpi pod budowę gmachów dla gimnazyum III go i szkoły realnej plac własny, na którym stoi ujeżdżalnia, ale pod następującymi warunkami: 1) Na części tego placu miasto zbuduje „Muzeum przemysłowe“. 2) Na reszcie tego, odstąpionego przez miasto placu, oraz na placach, które rząd zakupi, zbuduje rząd gmachy na pomieszczenie szkół, a mianowicie: po jednej stronie Muzeum przemysłowego gmach na pomieszczenie szkoły realnej według planu przez rząd zatwierdzonego; po drugiej stronie Muzeum gmach na pomieszczenie Szkoły przemysłowej; na oddzielnym zaś placu, który rząd zakupi, gmach na pomieszczenie III gimnazyum, według planu, przez rząd zatwierdzonego. 3) W gmachu, w którym mieści się teraz Szkoła przemysłowa, pomieści rząd IV gimnazyum, które w Krakowie zorganizuje. 4) Z placu, który rząd zakupi, obok placu, odstąpionego przez miasto, odstąpi rząd miastu stosowny plac na urządzenie ulicy. Niedopełnienie przez rząd tych czterech warunków w ciągu lat czterech, licząc od dnia podpisania umowy, znosi darowiznę placu przez miasto i rząd winien będzie w takim razie zapłacić miastu za plac sumę, którą miasto za ten plac zapłaciło“.

W motywach do wniosku, przypomniał referent zabiegi Koła polskiego, na jego wniosek dokonane, około doprowadzenia do skutku budowy w Krakowie nowych gmachów dla szkół średnich; przypomniał też, że rząd sam wyraził życzenie, aby sfinansowaniem budowy zajęła się jaka instytucya finansowa. Zadanie to podjęła ofiarna dla spraw publicznych Kasa oszczędności i dała najlepsze warunki. Ostatecznie rząd tych warunków nie przyjął i oświadczył, że sam przystąpi do budowy, mając znaczne zapasy kasowe. W ten sposób wytworzyła się nowa sytuacya. Rząd zażądał od gminy placów pod budowę — otóż plac taki gmina ofiarować jest gotową z zastrzeżeniami własnych potrzeb, we wniosku podanemi, a domagającemi się budowy nowej Szkoły przemysłowej i zorganizowania gimnazyum IV, któreby pomieścić się mogło w gmachu, przeznaczonym obecnie na cele Szkoły przemysłowej.

Mowca zaznacza, że ewentualny wniosek przedłoży w tej sprawie r. m. dyrektor Slęk, a jeden i drugi wniosek może być przez Radę przyjęty celem przedłożenia rządowi.

W rozprawie r. m. Dr Boroński domaga się, by wnioski odesłać napowrót sekcyom celem uzupełnienia. — R. m. dyrektor Rotter wykazuje konieczną potrzebę budowy nowego gmachu dla Szkoły przemysłowej, a pożądanem jest, by taka szkoła stanęła w pobliżu Muzeum techniczno-przemysłowego. Wnioski r. m. posła Chrzanowskiego uważa mowca za idealne, jeżeliby były widoki, że Rząd je przyjmie, ale tem się mowca nie łudzi. Ostatecznie oświadcza się mowca za tem, by ofiarować Rządowi 40,000 złr. z zastrzeżeniem, że przystąpi do wybudowania nowego gmachu dla Szkoły przemysłowej.

R. m. dyrektor Slęk wyjaśnia szczegółowo, jak korzystną dla Rządu była oferta Kasy Oszczędności na budowę dwu nowych gmachów dla szkół średnich i jak gdzieindziej Rząd na gorszych warunkach zaciągnął pożyczki na budowę takichże gmachów. Dalej wyjaśnia mowca korzyści dla Rządu we wniosku ewentualnym, w którym gmina jest skłonną do ofiar. Wniosek ten brzmi: „Gmina m. Krakowa wybuduje własnym kosztem, według planów przez Rząd zatwierdzonych, gmachy na pomieszczenie III gimnazyum państwowego i wyższej szkoły realnej, jeżeli Rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20, wynająć je za czynszem rocznym po 7,200 złr. z każdej szkoły i z przyjęciem na siebie opłaty podatku dochodowego od kapitału na ten cel użytego.“

R. m. prof. Dr Kasparek czyni wniosek, aby Rządowi udzielić w gotówce 40,000 złr. na budowę gmachów dla szkół średnich, z warunkiem, że Rząd do roku 1895 przystąpi do budowy IV gimnazyum.

R. m. Dr F. Jakubowski rozpatruje się w przedłożonych wnioskach i sądzi, że nieodpowiadają one w zupełności interesom miasta. Mowca rzuca myśl, by miasto domagało się budowy szkoły przemysłowej, dwu gimnazyów (z których jedno mogłoby się pomieścić w obecnym budynku szkoły przemysłowej), i budowy szkoły realnej, ofiarując na to pewną kwotę.

Na tem z powodu spóźnionej pory posiedzenie zostało przerwane. Pożądanem byłoby, aby przed przyszłem posiedzeniem, które się ma odbyć we wtorek, zarządzono autografowanie dotychczas uczynionych w tej sprawie wniosków i rozesłano je radcom celem bliższego zastanowienia się nad tymi wnioskami.

KRONIKA.

Kraków 13 lutego.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przybędzie, jak się dowiadujemy, w poniedziałek (16 b. m.) rano do Krakowa i zabawi w naszem mieście do wieczora tegoż dnia. Dziś i jutro odbywa się w Busku u p. Namiestnika polowanie, w którem bierze udział Arcyks. Leopold Salwator. Na polowanie to, które trwać będzie dwa dni, piątek i sobota, otrzymali zaproszenie: Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, komendant korpusu ks. Windischgraetz, JE. ks. Adam Sapieha, JE. Ludwik hr. Wodzicki z Wiednia, jenerał Löhneysen, Stanisław hr. Gołuchowski, Juliusz Bielski, Zdzisław Skrzyński, August Stojowski i Stanisław Niezabitowski.

— **Uczta dla prof. Marsa.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyła się w hotelu „pod Różą" uczta koleżeńska, urządzona przez tutejsze Towarzystwo lekarskie na cześć byłego prezesa Towarzystwa, prof. Dra Marsa. W imieniu uczestników przemówił najstarszy i zasłużony członek Towarzystwa prof. Dr Oettinger, podnosząc wybitne, energiczne i skuteczne działanie prof. Marsa na stanowisku prezesa w roku zeszłym. Przeszło 60 lekarzy tutejszych, między nimi profesorowie Wydziału lekarskiego, wzięło udział w uczcie. Świadczy to wymownie o uznaniu i sympatyi, jakie prof. Mars w gronie kolegów pozyskał.

— **Wenta** na korzyść ubogich Towarzystwa dam otwartą zostanie w poniedziałek w sali redutowej i trwać będzie przez trzy dni. Mieliśmy sposobność oglądać wystawę przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, w salonie wiceprezesowej hr. Sabiny Morstinowej. Będzie to piękny bazar eleganckich nowości różnego rodzaju o przystępnych cenach. Najpiękniejszy dział stanowią roboty ręczne, które przez rok cały przygotowywała zmarła prezesowa Towarzystwa ś. p. hr. Zofia Wodzicka. Nie wątpimy, że dla przyjaciół tej zacnej pani, która tak miłe zostawiła w społeczności krakowskiej wspomnienia — przedmioty te będą miały wartość pamiątki. Liczny zjazd, który mimo skończonego karnawału zwykł się przedłużać do wiosny, zapewnia powodzenie wenty, zwłaszcza gdy zważymy, z jak pięknych rączek przedstawia się sposobność kupowania drobnostek lub otrzymania filiżanki herbaty przy bufecie, a to wszystko dla przyjścia w pomoc ubogim w ciężkiej tegorocznej porze zimowej.

— **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 15 lutego b. r. danem będzie dla członków w lokalu Tow. drukarzy i litografów „Ognisko" (Rynek 12, III piętro) przedstawienie amatorskie, złożone z komedyi w 1 akcie: *Morderca* E. About, z wodewilu Miłkowskiego: *O chlebie i wodzie,* oraz z operetki Offenbacha: *Lizka i Frycek.* — Początek o godzinie 7.

— **Odczyt.** Przypominamy, że w niedzielę (15 b. m.) o godz. 4 po południu wygłosi docent Dr Antoni Górski w sali Rady miejskiej odczyt p. t.: „O kradzieży literackiej" na dochód Towarzystwa Biblioteki słuchaczy prawa Uniw. Jagiell. Bilety nabywać można w sobotę dnia 14 b. m. w *Collegium novum* (sala Nr 35, I p.), tudzież przed odczytem przy kasie.

— **Wykład popularny.** Staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny jedenasty bezpłatny wykład popularny dyrektora Jana Rottera: „O sztuce rachowania."

— **Datek.** Osoba, nie chcąca być nazwaną, złożyła na rzecz restauracyi kościoła Najśw. Panny Maryi 100 złr., za który to datek imieniem komitetu dziękuję. *Kazimierz Morawski.*

— **Pogrzeb ś. p. Aleksandra Ogonowskiego,** profesora Uniwersytetu, odbył się przedwczoraj we Lwowie przy nader tłumnym udziale publiczności. Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby, przemówił z balkonu przyjaciel zmarłego, malarz Kornel Ustyanowicz. Olbrzymi kondukt pogrzebowy, rozpoczynający się deputacyami (16) rozmaitych Towarzystw z wieńcami, prowadził X. kanonik Siengalewicz, w aystencyi kanoników, licznego duchowieństwa i kleru. Chór alumnów śpiewał przez całą drogę, a na osobnym wozie złożono kilkadziesiąt wspaniałych wieńców, a między temi: od Rady miasta Lwowa, Senatu akademickiego itd. Za karawanem szedł Senat akademicki, poprzedzony przez bedelów z insygniami uniwersyteckiemi, członkowie Rady miejskiej z prezydentem p. Mochnackim na czele, bardzo wielu urzędników sądowych, adwokatów, oraz liczny zastęp młodzieży akademickiej. Nad grobem przemawiali: X. Dr Lewicki, Dr Piętak imieniem Senatu akademickiego, p. Wachnianin i dwaj akademicy Rusini.

— **Do Towarzystwa Oświaty ludowej** we Lwowie przystąpili w charakterze członków wspierających w miesiącu styczniu b. r. z roczną wkładką 5 lub 10 złr. pp.: J. bar. Brunicki z Lublińca, Walerya Jędrzejowiczowa, Jadwiga hr. Łubieńska, Zofia Marynowska z Tyniowic, Mieczysław hr. Piniński i Jan Urbański z Poddębca.

— **Trzeci zjazd** delegatów Związku terytoryalnych Zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków odbędzie się w Pradze czeskiej w dniach 18 i 19 b. m. Lwowski Zakład delegował na ten zjazd dyrektora Henryka Lama.

— **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza w Niżankowicach Józefa Gromnickiego do Komarna.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym: Janowi Hischtinowi w Rzeszowie i Jakóbowi Zaudererowi w Nowym Sączu, na zamianę miejsc służbowych.

— **Z Tarnowa** piszą: W tych dniach zawitała do nas pani Antonina Hoffmannowa, znakomita artystka sceny krakowskiej, i wzięła udział w przedstawieniu, z którego dochód przeznaczony był na rzecz bawiącego tu Towarzystwa dramatycznego, zostającego pod dyrekcyą pani Lasockiej. Dawano komedyę Scribego p. t.: *Walka kobiet.* Publiczność przybyła na przedstawienie bardzo licznie, sala cała była zapełnioną aż po brzegi, a wiele osób dla braku miejsca musiało odejść od kasy. Przedstawienie całe było ciągłą owacyą dla znakomitej artystki. Oklaskom nie było końca, a gdy po drugim akcie reżyser, wręczając pani Hoffmannowej wieniec, podziękował jej za poparcie, dane artystom prowincyonalnym i podniósł jej współczucie i dobroczynność, jaką ona otaczała zawsze swych biednych kolegów zawodowych, zdawało się, że sala zawali się od grzmotu oklasków i okrzyków uznania. Po przedstawieniu cały personal Towarzystwa odprowadził panią Hoffmannową na dworzec.

— **Z powodu ospy,** która w Przemyślu coraz więcej się szerzy i liczne porywa ofiary, Starostwo przemyskie przedłużyło termin rozpoczęcia nauk w szkołach etatowych i ludowych w Przemyślu do dnia 25 b. m. włącznie. Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie, aby gimnazyum i seminaryum w Przemyślu z powodu grasującej ospy zamknięto również do dnia 25 b. m. W szpitalu dla chorych na ospę pomnożono liczbę łóżek o 20. Na przedmieściu lwowskiem założony zostanie drugi szpital.

— **Sąd w Ołomuńcu** skazał na 15-letnie więzienie niejakiego Wacława Marka, który ukradł plany twierdzy przemyskiej i sprzedał je Rosyi.

— **Cudzoziemcy we Włoszech.** Z pośród wybitniejszych osobistości bawią obecnie w Rzymie: książę Napoleon, księżna d'Uzes, hr. Herbert Bismarck, p. Henryk Mallet i p. Pion; temu ostatniemu Papież udzielił bardzo długiej audyencyi. Deputowany prawicy, stronnik pojednania się Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską, ma przepędzić cały dzień w opactwie Benedyktynów w Monte Cassino, poczem powróci do Paryża.

Hrabia Herbert podróżuje bardzo skromnie, jako turysta; ma tylko ze sobą jeden kuferek. Tym, którzy go pytali o powód podróży, odpowiedział, że przybywa poznać bliżej osoby, z któremi miał stosunki podczas swej podróży oficyalnej do Rzymu z cesarzem Wilhelmem II. Syn ekskanclerza udaje jak najlepszy humor i nie chce wcale mówić o polityce.

— **Szczególny powód samobójstwa.** W Shönon zastrzelił się angielski turysta, Charles Katt. W pozostałem piśmie tłómaczy przyczynę samobójstwa tem, że odziedziczył 7 milionów, które tak dalece zburzyły skromny jego tryb życia, iż był zmuszonym się zastrzelić.

— **Nekrologia.** Michalina Jelonek, nauczycielka w Ludwinowie, przeżywszy lat 26, zmarła tam dnia 12 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 b. m.: Na dochód Edmunda Rygiera: Po raz pierwszy: *Wesele w Waleni* (die Hochzeit von Valeni), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera; tłómaczenie M. Sachorowskiego. (Z repertuaru wiedeńskiego Volksteatru).

— Dnia 12 lutego dość pogodnie, po południu trochę śniegu; termometr od —10·8 doszedł do +1·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 13 lutego stan jego był 744·8 mm., termometru —4·6 C. Wiatr południowo zachodni.

W sobotę dnia 14 lutego: św. Walentego kapł. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutrzejszy benefis p. Rygiera sprowadzi niezawodnie liczną publiczność do teatru. Zasługuje ze wszech miar na takie uznanie utalentowany i pracowity artysta, jak i wybór głośnej za granicą sztuki, która w przeszłym roku grana w Rumunii, takiej samej narobiła wrzawy tamże, jak niedawno *Thermidor* w Paryżu. W jutrzejszem przedstawieniu występują prawie wszyscy artyści naszej sceny.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 14 lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Bronisława Dembińskiego na temat „Kobiety historyczne w epoce Odrodzenia."

O Paderewskim, który — jak o tem już wspominaliśmy — koncertował przed kilku dniami we Wrocławiu, odzywają się tamtejsze dzienniki z wielkiemi pochwałami: podczas gdy jeden pisze, że „Paderewski przybył, zagrał i zwyciężył" oświadcza inny recenzent, że „Paderewski jest najwybitniejszym pianistą, jakiego kiedykolwiek słyszał." Paderewski, jak się dowiadujemy, udał się do Berlina, gdzie się cieszy powszechną sympatyą tak publiczności, jak najwykwintniejszych sfer artystycznych. Najwybitniejszy ich przedstawiciel Hans v. Bülow wysoko ceni naszego rodaka i osobiście dyryguje na koncertach jego utworami. Żałujemy, że, będąc już tak blisko, nie wstąpił znakomity pianista do Krakowa.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 lutego.

Potworna zbrodnia.

(Dokończenie).

Na popołudniowej rozprawie przeciwko Maryannie Grzegorczykowej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, trybunał odrzucił wniosek obrońcy o oddanie oskarżonej pod obserwacyą lekarską, gdyż poprzednie dokładne badanie lekarskie wykazało, iż była zupełnie poczytalną. Świadków przesłuchano tylko trzech; znawcy wyrazili opinię, iż pierwsze uderzenie siekierą było śmiertelne, a Grzegorczykowa działała z zupełną świadomością.

Zastępca prokuratora Dr Wł. Wędkiewicz popierał oskarżenie przekonywującemi argumentami. Nakreślił sylwetkę kobiety, jej zazdrość namiętną, która doprowadziła do strasznego pożycia małżeńskiego, a to piekłem było dla nieboszczyka i skłoniło go do bicia żony i targnięcia się na nią. Tak więc w Grzegorczykowej rozwinęło się z zazdrości uczucie nienawiści i chęć zemsty. Mord obmyśliła do najdrobniejszych szczegółów; po zabiciu siekierą zastanawiała się spokojnie nad ukryciem trupa, poczęła nawet grób kopać, lecz gdy ujrzała, że tej pracy szybko nie dokona, wtedy dla rychlejszego ukrycia uciekła się do poćwiartowania zwłok i częściowo na pożyczonych takach je wywoziła. Oskarżona sądziła, że niema świadka i zbrodnia się ukryje, tymczasem własny jej syn, wiedziony przeczuciem, pierwszy się przyczynił do wynalezienia sprawcy w osobie własnej matki. P. oskarżyciel powołał się na orzeczenie znawców, którzy stwierdzili, że oskarżona jest zupełnie poczytalną, zbrodni zaś dokonała z całem zimnem, mściwem wyrachowaniem, a dzisiaj jeszcze miota zarzuty na nieboszczyka. Mowa Dra Wędkiewicza wywołała prawdziwe wrażenie.

Obrońca Dr Unger usiłował dowieść, że oskarżona działała nie w poczytalnym stanie i powołał się na proces hr. Chorinskiego i Ebergenyi. Obrońca prosił o uwolnienie oskarżonej, bo działała jak zwierzę.

W replice odparł Dr Wędkiewicz, że porównanie tej sprawy z procesem Chorinsky-Ebergenyi nie jest właściwem, bo tam rzeczoznawca słynny Morell oświadczył, iż rok nie minie, a Chorinsky popadnie w obłęd, i tak się stało. Tam więc była różnica w zapatrywaniach rzeczoznawców — tu jej niema i nie ulega wątpliwości, że oskarżona była poczytalną.

Po duplice i *resumé* przysięgli udali się do sali bocznej i po dłuższej naradzie ogłoszonym został jednomyślny werdykt, potwierdzający przedłożone pytanie co do zbrodni skrytobójczego morderstwa. Na tej podstawie trybunał skazał Maryannę Grzegorczykową na karę śmierci przez powieszenie.

Tajna rozprawa.

Kraków 13 lutego.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rano rozprawa przeciw Ludwikowi Zychlińskiemu o zaburzenie spokoju publicznego. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczy p. radca Łoziński, jako wotanci zasiadają pp. radca Fetter i Halliski. Prokuratoryę zastępuje osobiście prokurator Dr Wincenty Tarłowski. Broni Dr Wędrychowski.

Wyrok, który stosownie do ustawy będzie wydany publicznie, podamy po ogłoszeniu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 lutego.

Młynarze tutejsi porobili na ostatnim targu znaczniejsze zakupna, dlatego wobec zmniejszonych potrzeb odbyt na dzisiejszym targu na Kleparzu był w ogóle dość trudny. Mimo to ze względu na wcale dobrą tendencyę, jaka na innych ważniejszych rynkach zbożowych panuje, sprzedający nie decydują się na ustępstwa i dlatego ceny utrzymały się niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·25 złr., za czerwoną od 8·80 do 9·20 złr., za żółtą od 8·80 do 9·15 złr.; za żyto od 6·90 do 7·25 złr.; za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·25 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 12 lutego.

(G) Na giełdzie dzisiejszej wstrzymywała się spekulacya od większych transakcyj. Z powyższego powodu oraz wskutek niepomyślnych wiadomości z targu berlińskiego, który niezadowolonym się okazuje z powodu spadku rubla, kursa okazywały tendencyą zniżkową. Najwyraźniej występowała ona w walorach kolejowych, zwłaszcza Staatsbanach, Elbethalach i Lombardach. Alpiny zarobiły cokolwiek pod wpływem wieści o wysokiej dywidendzie (6 złr. 10 ct.). Renty i akcye bankowe nie zdołały się utrzymać przy wczorajszych kursach.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·15, srebra 92·05, złota 109·85, austr. papier. 101·95, Anglobanki 165·90, Kredyty 307·50, Bankverein 117·50, Unionbanki 243·25, Laenderbanki 217·80, Alpiny 93·45, Ludwiki 212·—, Marki niemieckie 56·10.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·50—18·75, na luty-maj 18·25—18·50.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt do ustawy o organizacyi służby sanitarnej w gminach.

Wiedeń 13 lutego. *N. fr. Presse* ogłasza podpisany przez 32 arcybiskupów i biskupów list pasterski Episkopatu austryackiego z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa. (Bióro korespondencyjne w dalszym ciągu depeszy przesyła nam streszczenie tego listu. Tego streszczenia nie podajemy, gdyż ogłaszamy powyżej w całości odnośny list X. Kardynała Dunajewskiego. *Przyp. Red.).*

Buda-Peszt 12 lutego. Wskutek doniesień dzienników wiedeńskich, iż na konferencyi obu ministrów handlu zgodzono się w kwestyi taryf kolejowych od przewozu towarów na zasadę wzajemnego równego traktowania przesyłek towarowych z obu połów monarchii pochodzących, że więc wyjątkowe ulgi taryfowe, przyznane nową węgierską taryfą lokalną, rozciągnięto także na produkta austryackie, wniósł poseł Juliusz Horwath w Izbie deputowanych interpelacyę do rządu z zapytaniem, czy doniesienia dzienników wiedeńskich są prawdziwe, czy rząd zamierza ugodzoną z rządem austryackim taryfę podać do publicznej wiadomości, czy wreszcie układ ten dotyczy również Niemiec.

Odpowiadając na powyższą interpelacyę, oświadcza minister Barosz, że podane przez dzienniki doniesienia o mniemanem porozumieniu się obu ministrów handlu w kwestyi taryfowej nie są autentyczne. Nie zgodzono się na nic takiego, coby wymagało zmian w dotychczasowych taryfach węgierskich. Zbija też minister stanowczo twierdzenie, jakoby rząd uważał, że w stanowisku zajętem w kwestyi taryfowej nie można nic zmieniać oraz że nienaruszalność taryfy węgierskiej wypada nawet w takim razie utrzymać, chociażby dla Węgier, widoczne korzyści z jej zmiany zyskać można. (Żywe oklaski) Odpowiadając następnie na zapytanie interpelantów, czy w rokowania z Niemcami wciągniętą także została kwestya kolejowa, stwierdza minister Barosz, że co do taryf kolejowych zawiera już dotychczasowy traktat dostateczne postanowienia, dlatego przedmiotem narad mogłaby być tylko kwestya, jakie zastosowanie postanowienia te w przyszłości mieć mają. Pod tym względem dozna interes kraju stosownej opieki, można też oprzeć nadzieję na ufności do dobrych chęci i do mądrości rokujących w imieniu obu rządów, że uprawnione interesa krajowe będą na podstawie wzajemności należycie uwzględnione. (Oznaki powszechnego zadowolenia). Odpowiedź tę przyjęli interpelanci i Izba do wiadomości.

Ustawa względem dopuszczenia wojsk bośniacko-hercegowińskich na terytoryum węgierskie, została przyjętą. Przeciw niej głosowała tylko skrajna lewica

Buda-Peszt 13 lutego. Podług wykazu państwowego z ostatniego kwartału r. 1890, okazują się dochody o 12.217,321 wyższemi, a wydatki o 416,669 niższemi, niż w takim samym okresie roku przeszłego, a więc w porównaniu z ostatnim stan finansów przedstawia się o 12.633.990 złr. korzystniej.

Berlin 13 lutego. Wczoraj odbył się na cześć cesarza Wilhelma u ambasadora francuskiego obiad, na który zaproszonych było 33 osób, między temi: Caprivi i Marschall. Cesarz przybył w mundurze huzarów gwardyi. Cesarzowa nie była obecną. Podczas obiadu siedziała pani Herbette między cesarzem i księciem Henrykiem, naprzeciwko ambasador Herbette z księżną Henrykową. Salony ambasady były wspaniale udekorowane.

Paryż 13 lutego. Rada ministrów zajmowała się projektem ustawy o stowarzyszeniach. Ustawa ta przyznaje zupełną swobodę do zakładania stowarzyszeń pod warunkiem poprzedniego doniesienia o tem władzy. Przekroczenia przeciw ustawie karane będą więzieniem aż do lat pięciu. Ustawa rozróżnia stowarzyszenia złożone z samych Francuzów lub z samych cudzoziemców. Rząd będzie mógł po odebraniu zawiadomienia rozwiązać stowarzyszenia z cudzoziemców złożone, nie żądając pośrednictwa sądu. Stowarzyszenia złożone z Francuzów i cudzoziemców obowiązane będą wykluczyć każdego cudzoziemca na żądanie rządu. Projekt ustawy tej postanawia dalej, iż każdemu członkowi religijnego stowarzyszenia przysługuje prawo wystąpić z tego stowarzyszenia, skoro tylko zechce, i zażądać zwrotu złożonego na cele stowarzyszenia majątku.

Paryż 13 lutego. Król Milan zaprzecza kategorycznie doniesieniu petersburskich *Nowosti,* jakoby król Aleksander zapadł na niebezpieczną chroniczną chorobę.

Londyn 13 lutego. Dillon i O'Brien, przybywszy do Folkestone, zostali zaaresztowani.

Northampton 13 lutego. W miejsce zmarłego Bradlaugha wybrany został deputowanym 5436 głosami Manfeld, członek stronnictwa Gladstone'a. Kontrkandydatem był konserwatysta Germaine, który otrzymał 3725 głosów.

Lizbona 13 lutego. Dziennik urzędowy zaczyna ogłaszać liczne enuncyacye lojalności, przesłane królowi ze wszystkich stron państwa z powodu wypadków, zaszłych w Oporto. Wojska, odpływające do Mozambiku, powitane zostały w porcie bardzo sympatycznie. Porządek nie został naruszony.

Petersburg 13 lutego. Wczoraj odbył się wielki przegląd wojsk. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, w mundurze swego pułku bużańskich dragonów, zlustrował wraz z cesarzem Aleksandrem front wojsk. Następnie odbyło się w pałacu zimowym śniadanie, na którem byli obecni szefowie wojsk, biorących udział w przeglądzie, oraz deputacya bużańskiego pułku. Car wniósł toast na cześć Arcyksięcia, tenże zaś na pomyślność cara.

Na wczorajszem polowaniu ubił Arcyksiążę trzy niedźwiedzie, a po południu odwiedził w. ks. Konstantego Mikołajewicza i małżonkę jego. Dzisiaj wieczorem będzie Arcyksiążę na balu w pałacu zimowym.

Petersburg 13 lutego. *Ruskij Inwalid* donosi: Gdy na wczorajszej rewii komenderujący wojskami jenerał Mansei, komendant korpusu gwardyi, zgłosił się z raportem do cara, odesłał go tenże do Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który przyjął raport. W chwili przybycia cara i Arcyksięcia na plac rewii, zagrały kapele wojskowe rosyjski i austryacki hymn ludowy. Dzisiaj dalszy ciąg przeglądu wojsk.

Petersburg 13 lutego. Zarówno jak w Inflantach, tak też obecnie we wszystkich zarządach miast Kurlandyi, nakazano używanie języka rosyjskiego.

Zofia 13 lutego. Reprezentant Włoch Sonnaz zakomunikował rządowi okólnik Rudiniego, w którym tenże donosi o utworzeniu nowego gabinetu. Odpowiadając na udzielenie tej wiadomości, wyraził rząd bułgarski nadzieję, że sprawa narodowa Bułgaryi znajdzie u nowego gabinetu takie samo sympatyczne uznanie, jak u rządów poprzednich. Oświadczenia Rudiniego wywołały w kołach urzędowych jak najlepsze wrażenie.

Od Administracyi „Czasu."

Dla dwojga dziewczątek sierot nadesłano z Barycza bezimiennie 2 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 25	Anglobanki	167 90
srebrna „	92 15	Uniony	244 25
4% złota	109 90	Bankvereiny	117 90
5% pap. nieop.	101 70	Akcye Länderbank.	219 40
Akcye Ban. Aus.-W.	989 —	„ kol Kar. Lud.	212 25
„ kredytowe	308 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 30	„ „ czerniow.	234 —
Napoleony	9 07	„ „ południ.	131 62
Dukaty	5 42	Elbethale	221 50
Marki	56 10	Nordbahny	2785
5% Renta węg. pap.	100 90	Staatsbahny	244 —
4% „ „ złota	104 90	Alpiny	96 40
Losy prem. węg.	137 25	Akcye tytoniowe	148 25
Losy tureckie	36 90	Ruble	133 50

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 12 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 15	92 35
4²/₁₀% „ srebrna	92 05	92 25
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 10	149 10
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 —
5% Renta węg. papierowa	100 95	101 15
4% „ „ złota	104 80	105 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 80	113 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	165 80	166 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 50	308 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 —	345 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	217 90	218 40
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	991 —
Unionbank . 200 „	242 75	243 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 40	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 —	202 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 50	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	234 —	234 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	243 75	244 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	131 50	132 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	199 —
„ Nord-Ost . 200 „	196 75	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 75	110 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	102 50	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „ „	99 70	100 15
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 60	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 75	101 25
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 60
„ nieopd. „ „ „	91 —	91 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 25	192 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	153 —	154 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 60	103 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	103 20
„ Nordost . 300 „ „	100 60	101 60
„ „ złotem 200 „ „	115 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	149 —
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 60	36 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 50
Kredytowe . „ 100	182 75	183 25
Insbruku . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 70	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . „ 42	61 50	— —
Stanisławowskie . „ 20	29 —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 42	5 44
20-frankówki	9 06	9 07
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 41	11 46
Marki niemieckie za 100 marek	56 15	56 22
Rubel papierowy za 100 rubli	133 25	133 75

Lwów 12 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 10 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ V	— —	99 30
4% „ likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ III	— —	99 40
„ „ „ „ IV	— —	99 50

Zaproszenie do prenumeraty.

Echo Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom Kościoła św. wogóle, a Tercyarstwa franciszkańskiego w szczególności, wychodzi już **rok ósmy** w Krakowie.

Redaktor i wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową tylko 65 centów, w Krakowie 50 centów.

Zeszyty okazowe bezpłatnie. (366-5 6)

PODZIĘKOWANIE.

Wielebny *X. Antoni Dobrzański*, proboszcz myślenicki, gorący zwolennik oświaty ludowej, prawdziwy przyjaciel nauczycieli, ojciec i opiekun kształcącej się młodzieży szkolnej, raczył łaskawie zakupić kilkanaście par obówia i odzieży i rozdzielił pomiędzy najuboższą młodzież szkolną obojga płci w szkołach ludowych w Dolnejwsi i Górnejwsi, za któryto hojny dar, jak również za nieustającą prawdziwą opiekę, składają podpisane Zarządy szkół najgorętsze podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać.“ (417)

Józef Tyrała, nauczyciel w Dolnejwsi.
Izydor Karpiński, nauczyciel w Górnejwsi.

Kucharz uzdolniony w swym zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 3 kwietnia b. r. lub wcześniej. Adres: **F. K. 150** poste restante **Wojnicz.** (415-1 3)

Poszukuje się kupna gruntu

30—40 morgów, z budynkami lub bez budynków, w zachodniej Galicyi. — Adres: **P. D.** poste rest. **Chyrów.** (416-1-3)

Subjekt z handlu bielizny i męskich towarów modnych, dobry aranżer wystawy sklepowej, władający dokładnie w mowie i piśmie językiem niemieckim i czeskim, wolny od wojska — znajdzie posadę od 1 lub 15 marca. Oferty napisane przez samego kompetującego z podaniem żądania pensyi i polecenia, z oznaczeniem wyznania i dołączeniem fotografii, która będzie zwróconą, przyjmuje **Edward Turetschek, Brünn, Adlergasse Nr. 4.** (411)

LICYTACYA

na budowę plebanii w Giebułtowie, odbędzie się dnia **20 lutego b. r.** o godzinie 10 rano, **pod L. 9 przy ulicy Kopernika w Krakowie.** Tamże można przejrzeć plan i kosztorys na tę budowę codziennie od godz. 10ej do 12ej rano i od 2ej do 4ej po południu.

X. Piotr Strzelichowski, Przewodniczący w Komitecie. (414-1-2)

Lokalu

w głównym rynku, w uczęszczanem miejscu, z wielkiemi szybami lustrzanemi, poszukuje się do wynajęcia. — Oferty z podaniem czynszu przyjmuje się pod liter. **E. T.** Hauptpost restante **Brünn.** (412)

Pod korzystnemi i rzetelnemi warunkami pośredniczy dyskretnie osobom zasługującym na kredyt

w prywatnych pożyczkach

do zwrotu w spłatach, dom bankowy, agencyjny i komisowy **J. Mandel, Budapest, Karlsring Nr. 13.** — Do zapytań należy dołączyć 2 marki na odpowiedź. (413-1-10)

Przedruk nie będzie płaconym.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1891 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę P. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1891 r. (wtorek odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach.“

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. (375-1-2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa, dnia 31 stycznia 1891 r.

Dzienny targ sprzedaży mięsa w Wiedniu, III., Grossmarkthalle.

ARNOLD BAUER

mianowany przysięgłym zarządcą ze strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia, poleca się do sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny, tudzież cieląt, bitych wieprzków, baranów, jakoteż rozmaitej dziczyzny, z zapewnieniem sai lepszych cen targowych i rzetelnej, punktualnej usługi. Adres dla przesyłek wszelkiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III. Grossmarkthalle, Wien.** (58-22-26)

Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Nauczycielka Polka

z wysokiem wykształceniem i długoletnią praktyką poszukuje umieszczenia. (368-2-3)

Agence Internationale Mme Sikorska Cracovie, Rynek 7.

Stróża do kamienicy

potrzeba od 1 marca b. r. Żonaci, jeśli on zdolny do usług lokajskich, ona uzdolniona kucharka lub praczka, mają pierwszeństwo. Zgłosić się w godzinach południowych przy ulicy Szewskiej Nr. 9, pierwsze piętro. (357-2-3)

Mme STEPHANIE,

CRACOVIE, Rue Dluga Nro 7,

recommande:

1) Une inst., **Française,** dipl, poss. à fonds l'ang. et l'allemande ens. le dess. et la peint. (frais de voyage 80 fl.;
2) Plusieurs **bonnes sup., Françaises;**
3) Une inst., **Allemande,** domiciliée en Belgique, mus., poss. à fonds le franç, l'angl. et l'ital.;
4) Une inst., **Allemande,** poss. le franç, et l'angl., ens la musique, le chant et le dessin;
5) Une inst., **Anglaise,** bonne mus., poss. le franç et ens. le dess. et la peint.;
6) Une inst., **Anglaise,** poss. à fonds le franç., l'allem. et l'ital.. ens. le dess.
7) **Une demoiselle de comp.,** Polonaise, possedant parf. la langue franç. et parl. bien l'allemand. (404-2-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 59 60)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 **PARIS**

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(114 16-)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc **Amsterdamu** nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

Brun założona 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca.

Król. niederlandzki nadworny dostawca.

i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(33 4-)

NAJ LEPSZA

SZWAJCARSKA CZOKOLADA

DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WIRTEMBERSKIEGO

A. MAESTRANI ST. GALLEN, W SZWAJCARYI.

(321 45-)



„Zea“

posiada podwójnie tyle pożywczych składników jak ryż, może być użytym do rosołu, potraw mlecznych i mącznych, jarzyn itp., uznany jako najlepszy najzdrowszy i najtańszy środek pożywczy, jest do nabycia niemal we wszystkich handlach korzeni i handlach mąki. (213-4-20)

Książka kucharska darmo i opłatnie.

Brüder Hirschfeld & Comp.,

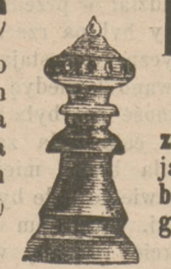
k. k. priv. Zea-, Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.

Wien, II.



SKŁAD **własnego** wyrobu.

JAN BAJER w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 13.



Kręgle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do 5 złr. za 9 sztuk. — **Kule** z drzewa oliwnego (Lignum Sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 cnt. 50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych. (2165-2 -52)

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby

z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jakoto: fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów itp. Przyjmuje do reperacyj: wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.

WAŻNE dla Panów **Restauratorów.**



SERY: JAJA

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
DESEROWY „	„ —·30

po cenach targowych **w Mleczarni Dobrzyńskiej.** (2232 17-)

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna korczyńskie, webowe, bielizną stołową, chusteczki do nosa czysto niciane

tuzin 2 złr. i wyżej — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA

Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką

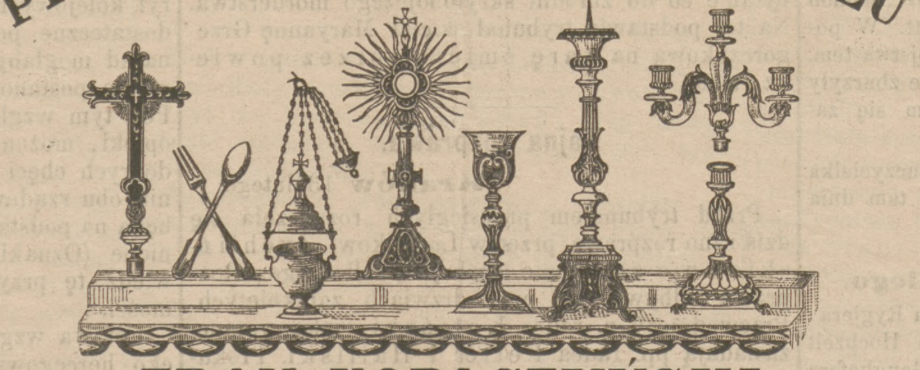
w Korczynie koło Krosna.

GŁÓWNY SKŁAD:

KRAKÓW, ul. Sławkowska Nr. 1, dom Arcybractwa Miłosierdzia;
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2;
TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30. (191-10-20)

PRACOWNIA WYROBÓW z BRONZU

CHINSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI



FRAN. KOPACZYŃSKI

KRAKÓW FLORYAŃSKA № 47.

poleca swoje wyroby z czystego srebra, mosiądzu, brązu, chińskiego srebra i innych metali.

Posiada zawsze gotowe, własnego wyrobu, a mianowicie: **kielichy, monstrancye, trybularze, krzyże, lichtarze, lampy, pateny do chorych, medale pamiątkowe,** oraz wyzłaca i srebrzy **li tylko w ogniu** różne kościelne i galanteryjne przedmioty. Odnawia srebra stołowe, wyrabia karabele i podejmuje się wszelkich reperacyj.

Odlewa z brązu i cynku popiersia i płaskorzeźby dowolnej wielkości, również wentyle, kurki, panewki i t. p. przedmioty, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące po cenach niżej fabrycznych.

Illustrowane cenniki na żądanie franko.

Za wyroby z jego pracowni wyszłe gwarantuje. (342-3-8)

BAYERA salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wohlzeile 13, Hugo Bayer, aptekarz.** (97 8-12)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16 11)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Kontrolle Preiscourant (?) — *versendet auf Wunsch gratis u franco die K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·*

MORITZ TILLER & Co WIEN, VII. Stiftskaserne. (42 67-)



Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.

Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.

Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei *Emmerich am Rhein.*

Przeszło 20,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.

Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (2683 7 12)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [145-11-104] **L. Speiser.**

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA

w kształcie proszku

NATÜRLICHES MARIENBADER BRUNNENSALZ SCHUTZMARKE

wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzkich zdrojów leczniczych: **Kreuzbrunn** i **Ferdinandsbrunn.**

Przez **kliników i lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości** i **stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek, wątroby, śledziony** i **przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**

Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa, krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.

Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach, zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.

Marienbadzkie pastylki drojowe przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (52-13-36)

WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

Fortepian Bösendorfera

jest do sprzedania. — Można go oglądać codzień od godz. 11 do 12 przy ul. Szpitalnej pod Nr. 38, na I. piętrze. (392-3 3

Wydział krajowy L. 2155. (327-3-3)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu. — Jego zadaniem jest:

1) Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich jego gałęziach;

2) Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i Reprezentacyom powiatowym, fachowej opinii tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcya dla tychże nauczycieli do LW. kr. 12852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie, przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1500 złr. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie 500 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swojego najdalej do 15 marca 1891 r., i w podaniach tych przedłożyć:

1) Świadectwa udowadniające odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwa z odbytych studyów zawodowych.

b) Świadectwa z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim.

c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższych szkołach rolniczych.

2) Metrykę urodzenia;

3) Krótki życiorys.

Kandydaci, którzy oprócz przedłożenia dowodów pod 1) a, b i c, wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego tudzież, którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie d. 16 stycznia 1891 r.

Zastępcy prowizyjni

dla technicznych artykułów zapotrzebowania poszukiwani są za dobrą prowizyą. Łaskawe oferty pod **„Technischer Artikel 5558“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (422 2-2)

Eug. Smidowicz W KRAKOWIE

Sukiennice L. 29,

poleca w doborowym wyborze i najtaniej:

Towary norymberskie, Wełny, Bawełny, Jedwabie, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Szpilki, Igły, Nici maszynowe Klarka i Harlanda, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia, Rękawiczki, Gazy, Weloniki, Wachlarze.

Zamówienia odwrotnie. (201-10-12)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (167-104-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Alfred Rassl

w Opawie, w Szląsku austr,

handel nasion rolniczych i leśnych

poleca za poręczeniem doskonałe kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju, hurtownie i częściowo. (19-15)

Bardzo wielki skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach.

Próbki i cennik wysyła darmo i opłatnie.

Próbki wszędzie opłatnie.

Wszelkie oszukaństwo wykluczone.

Materye sukienne

na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tańsze niż wszędzie, rozsyła także prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej

Materye płócien. do prania i pikowe.

Moriz Schwarz

Zwittau (nächst Brünn) Mähren.

Tysiące pozostałych resztek fabrycz. z których próbek niemożna wykroić, w bardzo trwałym gatunku, sprzedaje rzeczywiście bardzo tanio.

Za nie odpowiedni towar zwraca pieniądze opłat.

Każda próba pociąga za sobą stałe kupno. — Wszelkie gatunki sukna na mundury, dla stowarzyszeń, zakładów, klasztorów itd. Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych, turystów, na żądanie nieprzemakalne. (238-2 20)

Rozsyłka za zaliczką lub gotówkę.

Dla pp. majstrów krawieckich najkompletniejsze zbiory próbek.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

7·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
7·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 64]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*